

XXX niedziela zwykła C

DWIE SPRAWIEDLIWOŚCI

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 18, 9-14)

Jezus opowiedział niektórym, co dufni byli w siebie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: «Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdziery, niesprawiedliwi, cudzołężnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”.

A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wnieść ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony».

KOMENTARZ

⁹ *Jezus opowiedział niektórym, co dufni byli w siebie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść:* ¹⁰ *Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik.*

Łukasz plastycznie przedstawia pielgrzymkę bohaterów przypowieści do Świątyni i ich typowy dla Żydów sposób modlitwy: obaj wstępują na wzgórze świątynne na modlitwę w określonym przez przepisy liturgiczne czasie (por. Dz 3,1); modlą się, stojąc na dziedzińcu przed Przybytkiem, daleko od siebie (Łk 18,13), co dobrze odzwierciedla dzielącą ich społeczną przepaść; faryzeusz modli się prawdopodobnie – jak większość Żydów – z twarzą wzniesioną ku niebu, celnik zaś całą swoją postawą okazuje skrucę i uniżenie przed Bogiem. Po zakończonej modlitwie wracają obaj ze Świątyni do miasta (Łk 18,14). Przypowieść adresowana jest do ludzi pobożnych i gorliwych, którzy słusznie mogli uważać się za przyjaciół Boga. Jezus nie krytykuje bynajmniej pobożnych praktyk faryzeusza, ani nie odmawia wartości jego modlitwie. Chce natomiast uwolnić go od pogardy dla innych i otworzyć mu oczy na inną formę sprawiedliwości – dar Boga, o którym on, gorliwy w wypełnianiu Prawa, nie ma pojęcia (zob. Flp 3,4-11).

¹¹ *Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdziery, niesprawiedliwi, cudzołężnicy, albo jak i ten celnik.*

Jest to echo autentycznej żydowskiej modlitwy, zapisanej w Talmudzie: *Boże, dzięki Ci, że umieściłeś mnie pośród tych, co mieszkają w domu Mądrości, a nie we wszystkich innych pomieszczeniach. Ja wstaję wcześniej rano, aby studiować Torę, oni – by zajmować się sprawami bez znaczenia...* Nie jest to zatem modlitwa wymaginowana czy karykaturalna, ale autentyczna, do dziś praktykowana przez pobożnych Żydów.

Na samym jej początku stoi piękne słowo: *dziękuję Ci!* Jest to wyznanie, że sam Bóg jest sprawcą dobra, jakie stało się udziałem faryzeusza. To Bóg sprawił, że nie jest on grzesznikiem i że żyje zgodnie z Prawem.

Inni, o których mówi faryzeusz, to najpierw *zdiery* – ludzie drapieżni, którzy jak wilki chciwie rzucają się na wszystko, co tylko mogą ukraść lub przemocą wydrzeć drugiemu (por. Mt 7,15; 1 Kor 6,10; Hbr 10,34). Nie było to zjawiskiem rzadkim – celnik Zacheusz przyznaje się do szantażu i wymuszeń (Łk 19,8). Dalej są to oszuści, łamiący z łatwością przykazania Boże, zwłaszcza dotyczące uczciwości, rzetelności i dotrzymywania słowa (por. Łk 16,10n). Wreszcie cudzołożnicy, łamiący najświętsze przymierze stworzone przez Boga między dwojgiem ludzi.

Punktem kulminacyjnym modlitwy, w której faryzeusz wylicza niegodziwości popełnione przez innych, ale nie przez niego, jest pogardliwe: „ten celnik”.

¹² ***Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam.***

Post połączony z żarliwą modlitwą jest wyrazem głębokiego ukorzenia człowieka przed Bogiem. Taką postawę przyjmuje np. Dawid błagający o życie swojego poczętego dziecka z Batszeby (2 Sm 12,15nn), czy też Achab, pyszny król Izraela, po tym jak prorok Elias zapowiedział mu zagładę za zbrodnię popełnioną na Nabocie z Samarii (1 Krl 21,27nn). Post jest też wyrazem całkowitego zawierzenia Bogu i błagania o pomoc, jakie zanoszą człowiek prześladowany (Ps 69,11; 109,21nn). Post faryzeusza praktykowany dwa razy w tygodniu, choć Prawo wymagało tego od wiernych Bogu tylko raz do roku, w dzień Przebłagania (Kpł 16,29), był więc wyrazem wielkiego oddania Bogu i pokory wobec Niego.

Dziesięcina – zgodnie z Prawem Mojżeszowym (zob. Kpł 27, 30-32; Pwt 14,22-23; Hbr 7, 2-9) – to dar wydzielany z własnych dochodów, przeznaczony na kult świątynny oraz na pomoc ubogim. Sprawiedliwy Tobiasz, wielki czciciel Boga i jałmużnik, składał w ofierze dziesięć procent dochodów na jedno i na drugie (Tb 1,6nn), i tego samego uczył swego syna (4,7-11).

Faryzeusz z przypowieści jest zatem autentycznym sprawiedliwym Starego Testamentu, który służy Bogu całym swoim życiem, zgodnie z przepisami Prawa, z podziwu godną gorliwością. Jedyny, ale za to bardzo poważny zarzut, jaki można mu postawić, to owa pycha, która każe mu zmykać się w sobie i pogardzać innymi. Opisując jego modlitwę, Jezus używa ciekawego zwrotu *pros heautòn*, co znaczy dosłownie – modlił się *do siebie samego*. Zwracając się do Boga, nie wchodził w gruncie rzeczy w komuniję z Bogiem, lecz adorował samego siebie i własną doskonałość.

¹³ ***A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!***

Modlitwa celnika również technicznie autentyzmem i jest echem psalmów, dobrze znanych każdemu wierzącemu Żydowi: *Wspomóż nas, Boże zbawienia naszego, przez wzgląd na chwałę Twojego imienia, i wyzwól nas, i odpuść nasze grzechy przez wzgląd na Twoje imię* (Ps 79,9; por. 25,11; 51,3nn; Est 4,17). Celnik woła: *hilasthēti mou!* – *miej litość dla mnie, grzesznika!*, co można przetłumaczyć także jako: *pojednaj mnie ze sobą!*; *wyłącz grzech, który mnie od Ciebie odłączył!* Modli się całym sobą: sercem, umysłem i ciałem, żarliwie i intensywnie, przez dłuższy czas. Całym ciałem – rzecz można – czuje ciężar przygniatających go grzechów. Wyznaje je z pokorą, nie szukając żadnych usprawiedliwień. Inwokacja: „Boże!”, wyraża jego mocną ufność w to, że Bóg jest obecny, bliski i że niezawodnie przyjdzie mu z pomocą. Nie próbuje się usprawiedliwiać i twierdzić, że jest on jednym z wielu grzeszników, którzy tak samo czynią, ale stwierdza, że on sam jest grzesznikiem *par excellence* (por. 1 Tm 1,15) i nie próbuje porównywać się z innymi, w przeciwieństwie do faryzeusza, który myśląc o grzesznikach ma na myśli *innych*, ale nie siebie samego.

¹⁴ ***Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony.***

W poprzednich trzech wersetach zabierali głos faryzeusz i celnik. Teraz sam Jezus w imieniu Boga wydaje osąd w ich sprawie: *ten [tzn. celnik] odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten*. Podobną ocenę widać w rozróżnieniu pomiędzy faryzeuszem Szymonem, a płaczącą, grzeszną kobietą, która podczas uczty obmyła nogi Jezusa: *Który [dłużnik] będzie bardziej miłował? (...) Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje* (Łk 7,40-47). W porównaniu z przekonanymi o swej wyższości faryzeuszami skruszeni grzesznicy oplakujący swe grzechy okazują się być bliżsi serca Boga, choć patrząc po ludzku, stoją z *daleka* i w przekonaniu innych nawet nie mają prawa stawać przed Bogiem.

Faryzeusz nie szukał usprawiedliwienia, tzn. odpuszczenia swoich grzechów przez Boga, bo uważał, że jest sprawiedliwy (zob. Łk 18, 9) i nie ma sobie nic do zarzucenia. Uważał, że jest samowystarczalny i tak naprawdę przyszedł do świątyni, aby pochwalić się Bogu ze swoich osiągnięć. Odwrotnie celnik: on miał świadomość swoich grzechów i błagał Boga o miłosierdzie. Na jego szczerą i pokorną modlitwę, w imieniu Ojca, odpowiada Jezus: *ten odszedł do domu usprawiedliwiony*.

Jezus przestrzega przed hipokryzją polegającą na celebrowaniu siebie samego, szukaniu ludzkich gratyfikacji i na traktowaniu pobożności w sposób merkantylny, jakoby w zamian za nią „coś się nam od Boga należało”. Jezus otwiera równocześnie jeszcze inną drogę do przyjaźni z Bogiem, dostępną dla *celników i nierządnic*, którzy nie mogą się pochwalić żadnym dobrym czynem: przebaczenie grzechów i odkupienie płynące z Bożej łaski, za cenę krwi Baranka (Tt 3,3-7).

MEDYTACJA

Ewangelia dzisiejsza objawia zaskakujące oblicze sprawiedliwości Boga, która jest inna niż sprawiedliwość ludzka. Jest ona tym większa, im większy jest grzech człowieka prowadzący nań degradację i upodlenie. Sprawiedliwość Boża podnosi człowieka z jego upodlenia, rehabilituje go i pozwala człowiekowi spojrzeć znowu na siebie z szacunkiem! Bóg, Sędzia sprawiedliwy, bierze człowieka w obronę przed nim samym, chroni przed potępieniem ze strony innych lub przed samopotępieniem i otwiera przed nim nową przestrzeń wolności i nadziei: *idź, a odtąd już nie grzesz!* (J 5,14; 8,11). Bóg ocala ludzi zniszczonych i zdeptanych, upomina się o wszystkich pokrzywdzonych.

Jezus domaga się, by w życiu chrześcijańskim łączyć w jedną całość obie „drogi sprawiedliwości”. Nie są one sobie przeciwstawne, lecz komplementarne. W życiu chrześcijanina konieczne jest zarówno wyznawanie grzechów i wołanie o miłosierdzie, jak i czynna miłość względem Boga i ludzi oraz dziękczynienie za dobro, jakie mogliśmy spełnić. Jeśli zabraknie jednego z tych dwóch elementów, grozi nam faryzejska hipokryzja albo zuchwałe myślenie, że można żyć bezbożnie i liczyć, że przed śmiercią jakoś zdążymy się pojednać z Bogiem. Otrzymane usprawiedliwienie zobowiązuje do współpracy z łaską i do zaangażowania, by odtąd żyć według otrzymanej godności i wolności synów Bożych (Ga 5,13). Usprawiedliwienie jest darem Boga, który głęboko przemienia życie człowieka.

Warto przyjrzeć się dokładniej postawie faryzeusza, by zobaczyć, co utrudnia mu wejście w nawrócenie takie, jakie dokonało się np. w życiu Szawła-Pawła, gorliwego faryzeusza (Flp 3,5-8). Podobne pokusy mogą utrudniać nam dobre przeżywanie modlitwy i spowiedzi sakramentalnej:

a) na modlitwie faryzeusz wylicza swoje dobre uczynki, ale nie widzi żadnych grzechów, budując dość jednostronny obraz siebie samego;

b) wylicza grzechy, których nie popełnił (*nie obrabowałem, nie oszukałem, nie zdradziłem żony...*), przez co uchyla się przed nazwaniem po imieniu zła, którego się dopuścił (pogarda i osądzanie drugiego, pycha, narcyzm itp.);

c) im trudniej mu dostrzec ciemną stronę własnej osoby, tym łatwiej spowiada się z grzechów bliźniego (*zdierycy, oszuści, rozpustnicy*). Przekonany o własnej sprawiedliwości, popełnia wielką niesprawiedliwość, z której nie zdaje sobie sprawy;

d) jego modlitwa staje się właściwie monologiem, w którym dominuje „ja”.

KONTEMPLACJA

Zobacz, że u źródła twoich dobrych czynów stoi Bóg i dar Jego łaski (Ef 2,10). Obudź w sobie dziękczynienie za dobro, które Bóg przez ciebie rozsiał w świecie.

Zobacz również momenty, kiedy to przygnieciony własnym grzechem otrzymałeś łaskę, która cię postawiła na nogi, odbudowała twoją godność i przywróciła do komunii z Bogiem i z braćmi. Czy widzisz, że im bardziej się uniżasz w uznawaniu i wyznawaniu własnych grzechów, tym więcej doznajesz łaski, która cię wywyższa w sprawiedliwości i świętości wobec Boga? Im więcej naszej nędzy, tym miłość Boga bardziej pochyla się nad nami.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Jakie dobro udało ci się ostatnio spełnić wobec drugich?
2. Co powinienem zmienić w moim przeżywaniu sakramentu pokuty i pojednania?
3. Co uczynię konkretnie w najbliższym czasie, aby dobre natchnienia Ducha Świętego otrzymane podczas tej medytacji, znalazły odbicie w realnym postępowaniu?